

## Jest witraż u Franciszkanów

Piotr Rubik

Jak opisać lat w Krakowie  
Kardynała, biskupa, kapłana?  
Ludze mówią, że na samym początku  
rozśpiewał kościół Floriana.

że otworzył swe serce na chorych  
o swoją służbą ofiarną  
potrafił zmienić wnętrze kościoła  
w ogromną salę szpitalną.

Jak wyjaśnić, że przyłciągał młodzież,  
że wkrótce grupa spora  
sama nazwała sponatanicznie siebie  
Rodzinką Wujka Karola.

Wyjazdy w góry, spływy na Mazurach,  
modlitwy dymem osnute.  
Wędrówki, w których  
ksiądz był przyjacielem,  
nawet, gdy został biskupem.

Jest witraż u Franciszkanów  
z postacią Boga Ojca.  
Wyspiański nazwał go "Stań się".

To pod nim stawał Wotyła,  
Krakowski kapłan kapłanów.  
I stawał się, sobą stawał się.

U stóp Wawelu nuał teraz pracownię.  
Kraków oglądał nocami,  
jak jego kapłanm tu na Katoniczej  
pochyla się nad książkami.

Habilitacja z dziedziny etyku,  
na KUL-u wakładów setka,  
lecz gdy spowiadał w Kościele Mariackim,  
To ludzie stali w kolejkach.

I wciąż pytali: - Czy jest ksiądz Wojtyła?  
Aż proboszcz Machay żartował:  
- Czy w tym kościele już nie ma proboszcza?  
Wciąż tylko Wojtyła! Na Boga!

Na koksekracji biskupiej, gdy zabrzmiał  
Veni Creator Spiritus,  
dobrze wiedział, że Duch święty pomoże  
służyć ludziom całe życie.

I służył ludziom, walczył o kościoły,  
gdy było to zakazane.  
Aż doprowadził wreszcie do powstania  
nowohuckiej Arki Pana.

Bo tylko miłość rodzi pojednanie,  
mimo uprzedzeń odwiecznych,  
dlatego tworzył razem z biskupami  
"List do biskupów niemieckich".

A kiedy słynny sobór watykański  
niósł kościołowi odnowę,  
Watykan poznał, ile wniósł w to dzieło  
młody kardynał k Krakowa.